

Najprostsza definicja języka mówi, że jest to „system znaków konwencjonalnych, fonicznych, służący do porozumiewania się o wszystkim”<sup>1</sup>. Podstawową jego funkcją jest to, że umożliwi nam komunikację. Nam wszystkim, niezależnie od tego ile mamy lat, jakie zajmujemy stanowisko, jakiej jesteśmy płci. Czy można używać tego narzędzia różnie? Oczywiście, że tak, bo mieszkańcy Podlasia będą mieli czasami problemy z dogadaniem się z tymi z Pomorza, a z kolei z mieszkańcami Śląska to już w ogóle nikt się nie dogada poza nimi samymi. Nawet nauczyciele, chociaż na co dzień obracają się w środowisku uczniowskim, czasem mają problem ze zrozumieniem ich gwary, zwłaszcza jeśli zaczerpnięta jest z rejonów Internetu, w które sami się nie zapuszczają. Ale czy jako kobiety i mężczyźni używamy języka inaczej?

Język wyznacza granice naszego świata. Wie o tym każdy, kto choć raz zetknął się z obcokrajowcem i nie umiał się z nim porozumieć. Kiedy dzieci zaczynają się uczyć w szkole języka obcego, to razem z gramatyką wprowadzane są elementy edukacji o kulturze danego kraju. Poznają nowy język i poznają nowy świat. Zdarza nam się oceniać daną osobę na podstawie tego, jak ona mówi. Abstrahując od tego, czy to słuszne postępowanie, czy nie, po prostu tak robimy. Ludzi z małym zasobem słownictwa, popełniających błędy w mowie, szufladkujemy jako tych nieoczytanych, mniej inteligentnych. Jeśli możemy wyciągnąć tak daleko idące wnioski, to może jednak zasadne jest stwierdzenie, że kobiety i mężczyźni mówią inaczej?

W tym miejscu przypomina się pewna bardzo charakterystyczna scena z filmu *Dzień świra*. Bohater jedzie pociągiem, do którego wsiadają młode kobiety, które szczebioczą na cały przedział: „Umówił się, umówił, umówił... Jaaaa, nieeee... On całuje, całuje, całuje... Ekstra!” Kilkukrotnie zdarzyło mi się słyszeć takie powiedzonko pokazujące jak różni się „mówienie” kobiet i mężczyzn. Otóż, kiedy stoi kilka kobiet, to wszystkie mówią, jedna słucha, ale każda wie o co chodzi. Tymczasem kiedy stoi kilku mężczyzn, to jeden mówi, reszta go słucha, ale nikt nie wie o co mu chodzi. Tylko, że to tak naprawdę są przykłady specyficznej ekspresji, a nie konkretnego użycia języka.

Język, który służy nam do komunikowania się wydaje się być odbiciem, obrazem otaczającej nas rzeczywistości. W wielu przypadkach tak jest, ale nie wszyscy są świadomi tego, że językiem można także tę rzeczywistość kształtować. Wystarczy popatrzeć na język w broszurach propagandowych lub nawet bliżej nas, na język reklamy, która ma za zadanie zachęcić nas do kupna konkretnego produktu. Zatem nasuwa się prosty wniosek, że język może eliminować stereotypy lub wręcz przeciwnie, utrwalać je.

Najwyraźniejszym przykładem rzeczywistości, którą utrwalił język są przysłowia, powiedzenia. Jak to się mówi? Przysłowia mądrością narodu? Sporo z nas zna takie przysłowie, jak „kochajmy się jak przyjaciele, liczymy się jak Żydzi”. Oznacza ono ni mniej, ni więcej, że powinniśmy darzyć się sympatią, ale zważać na to by rozliczyć między sobą wszelkie kwestie finansowe, bo mogą być one zarzewiem konfliktu. Co czulsze ucho wyłapie tu pewne kwestie dyskryminacyjne, bo powiedzenie sugeruje, że Żydzi to naród niechętny pożyczaniu pieniędzy, bardzo skrupulatny jeśli o te kwestie chodzi. No tak, to co w takim układzie pomyśleć o powiedzeniu „Baba z wozu, koniom lżej”? Przygotowując niniejszą deskę spędziłam wiele wieczorów na przedzieraniu się przez morze różnych powiedzonek i znalazłam wiele ciekawych przykładów: „Baby mają długie włosy, a rozum krótki”, „Czterech rzeczy najbardziej pragnie białołowa: gładkości i dostatku, szat, dobrego słowa”, „Babi naród zawsze chytry” i moje ulubione „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”. Jak w przysłowiach zobrazowany jest mężczyzna? Okazuje się, że wcale nie jakoś znacząco lepiej: „Z mężczyznami bywa jak z telefonami: albo zajęty, albo pomyłka”, „Nieżonaty – mężczyzna posiadający wady, o których jeszcze nie wie”, „Mężczyznę od dziecka odróżnia tylko to, że musi się golić”,

„Mężczyzna ma więcej przywar niż kobieta zalet”.

Przytoczone powyżej przysłowia wydają nam się zabawne, dopóki nie zdamy sobie sprawy z tego, że tworzą one naszą rzeczywistość, że często powtarzane powodują, że zaczynamy w nie wierzyć. Z tych powiedzeń wynika, ni mniej, ni więcej, że kobiety są głupie, gadatliwe i interesują je tylko dobra materialne. Mężczyźni natomiast nie mają w ogóle żadnych pozytywnych cech, często też w przysłowiacz podkreśla się, że są niestali w uczuciach, a najistotniejsza jest dla nich seksualna sfera życia. To, jak silny jest ten stereotyp widać szczególnie wtedy, jeśli przytoczy się badania nad tym, jakich obelg używa się w stosunku do konkretnych płci. W ostatnich latach na Uniwersytecie Warszawskim prowadzono badania nad przemocą werbalną wśród młodzieży. Ich wynik zaskoczył samych naukowców, bo okazało się, że dziewczęta i chłopcy słyszą pod swoim adresem różne inwektywy. Obrażając słownie kobiety oprawcy najczęściej odnoszą się do ich zdolności intelektualnych i umiejętności organizacyjnych. Młodzi mężczyźni natykają się z kolei na inwektywy ściśle związane z seksualnością i ich umiejętnościami w tej materii, a także z orientacją seksualną. Korelacja jest aż nadto widoczna.

Cały czas jednak pozostajemy w sferze komunikacji językowej, a gdzieś w tle pozostaje zawieszona pytanie o to jak wygląda kwestia płciowości w samym systemie. Wydaje się oczywistym, że język polski jako język fleksyjny (czyli taki, który podlega odmianie, w którym poprzez końcówki możemy tworzyć nowe słowa) jest naturalnie predestynowany do tego, by budować w jego obrębie nazwy żeńskie. Możemy to robić, ale nie korzystamy z tej możliwości.

Badacze języka ukuli stwierdzenie, że język polski ma charakter androcentryczny. Oznacza to, że uniwersalny jest dla niego rodzaj męski. Jeśli tylko nie mówimy o jakiejś konkretnej kobiecie lub grupie kobiet, to używamy rodzaju męskiego. Jeśli mówimy o grupie mieszanej, składającej się z kobiet i mężczyzn, to też użyjemy rodzaju męskiego. Jeśli słowo ma swoją formę męską i żeńską, to w słowniku języka polskiego jako hasło podstawowe będzie podana forma męska. Mężczyzna jest postawiony na pierwszym miejscu w różnych zbitkach wyrazowych i tytułach, np. *Jaś i Małgosia, Jacek i Agatka*, „bracia i siostry”. Wiecie jak to się nazywa? Szyk patriarchalny.

Pierwsze koncepcje dotyczące asymetrii płciowej w języku wysnuł już sto lat temu polski językoznawca Baudouin de Courtenay:

„(...) wszelkie prawa, maksymy, ustawy, artykuły praw, trzymane w tonie ogólnym i stosujące się do wszystkich mieszkańców, redagowane są w rodzaju męskim. (...) Wobec tego, jeżeli artykuł prawa kryminalnego, mówiący tylko o przestępcach, stosujemy także do „przestępczyń”, czyli do kobiet, to również brak wzmianki o kobietach, np. w ustawach uniwersyteckich, nie powinien być tłumaczony w sensie ograniczającym, ale przeciwnie, w sensie rozszerzającym”<sup>2</sup>.

Baudouin de Courtenay uważał, że tendencje te są ściśle związane z tradycją judeochrześcijańską, z której wyrasta polska kultura, a która uważa, że pierwiastek męski ma charakter pierwotny, a żeński pochodny od męskiego. Dlatego kobieta we wszystkich aspektach życia powinna podlegać mężczyźnie. I tu właściwie dotykamy sedna problemu. Jeśli podstawą regulującą język będą formy rodzaju męskiego, to dopiero od nich będzie dało się stworzyć formy rodzaju żeńskiego, czyli wzmem i wobec ostatnio dyskutowane feminatywy.

Jeśli formy męskie są bardziej uniwersalne, to wywieszkę na tablicy w zakładzie pracy, na której będzie napisane „Do pracowników” przeczytają wszyscy. Jeśli z kolei znajdzie się na niej napis „Do pracownic” – przeczytają ją tylko

kobiety. Sformułowanie „Prawa i obowiązki ucznia” dotyczy zarówno dziewcząt, jak i chłopców, ale już „Prawa i obowiązki uczennic” chłopcy będą mogli spokojnie pominąć. Nie wydaje się to czymś istotnym, dopóki nie porównamy takich sformułowań jak „Najwybitniejszy malarz XX wieku” w kontrze do „Najwybitniejszej malarki XX wieku”. Pierwsze oznacza najwybitniejszą osobę spośród wszystkich tworzących w XX wieku, drugie najwybitniejszą osobę tylko spośród kobiet.

Poruszana ostatnio tak często kwestia feminatywów skupia się głównie na żeńskich formach niektórych wyrazów (a właściwie jednego wyrazu „posłanka”). W trakcie tej dyskusji często jest również wysuwany problem żeńskich nazw zawodów, np. kobieta chirurg – chirurgka lub kobieta pedagog – pedagożka. Wielokrotnie spotkałam się ze zdaniem, że jest to jakaś dziwna nowoczesna tendencja, która wynaturza język. Otóż nie jest ona wcale taka nowa, bo pierwsze nazwy żeńskie zawodów notuje już słownik Lindego z 1854 roku. Część z nich zanikła, bo zanikły same zawody, np. nie ma już fornalek. Ale są w ich miejsce inne zajęcia, których imają się kobiety, a jednak pojawia się opór społeczny i niechęć do ich stosowania. Wspomniana „psycholożka” jest formą jak najbardziej poprawną pod względem gramatycznym, a jednak większości użytkowników języka kojarzy się z jakimś udułowieniem. Podobnie jest z formą „posłanka”, która funkcjonuje w języku polskim od lat, a jednak w XXI wieku, w środku Europy, kobiety robią krucjatę medialną, by używać wobec nich właśnie tego słowa. A jak to jest na naszym rodzimym gruncie? Czy nie wypadałoby rozważyć stosowania zwrotu Siostra Pierwsza Dozorczyńni i Siostra Mistrzyni Ceremonii?

Tym sposobem płynnie przeszliśmy do tego skąd bierze się ten cały problem z asymetrią płci w języku. Poza systemem mamy jeszcze coś takiego jak uzus, czyli zwyczaj. Uzusem rządzą użytkownicy języka, a ich łaska na pstrym koniu jeździ. To, że system pozwala na stworzenie jakiegoś wyrazu nie oznacza, że użytkownicy języka go zaakceptują, bo kierują się oni nie znajomością zasad władających systemem, a raczej emocjami i własnymi upodobaniami. Dlatego tak trudno wprowadzić jest żeńskie nazwy zawodów, bo w społeczeństwie nadal pokutuje myśl, że podanie nazwy zawodu w rodzaju męskim w jakiś sposób dowartościowuje osobę. Dyrektorka to kobieta, która prowadzi przedszkole, szkołę. W banku pracuje pani dyrektor. Profesorka to nauczycielka w liceum. Na uniwersytecie pracuje pani profesor. Im bardziej szanowany społecznie zawód, tym większe prawdopodobieństwo, że jego nazwa zostanie podana w rodzaju męskim.

Zdarza się, że te odmienione wyrazy faktycznie nie brzmią dobrze. O ile osłuchaliśmy się już z psycholożką, archeolożką i filolożką, to architektka trudniej przechodzi przez gardło. Nie wspominając już o formie adiunktka. W dodatku nie brzmią one zbyt poważnie. Filolożka brzmi trochę jak taka bardzo mała pani filolog...

Czy biorąc pod uwagę wszystkie opisane wyżej sytuacje mamy prawo powiedzieć, że system językowy dyskryminuje kobiety? A może to jest zbyt mocne słowo i bardziej adekwatne byłoby stwierdzenie, że dochodzi do pewnej asymetrii na tym tle? Czy to jest złe, że do niej dochodzi i czy należy z tym walczyć? I jeśli należy, to jak doprowadzić do równości płci w języku?

*Deska wygłoszona w Sz.:L.: Michał Tokarzewski-Karaszewicz na Wsch.:Kielc w dniu 16.11.2019 r.*

***Niniejszy fragment architektury pragnę zadedykować S. Dorocie Mazurek, gdyż powstał on zainspirowany jej deską o społecznym wymiarze języka, a także jej postawą jako kobiety, naukowczyni i Wolnomularki.***

PRZYPISY:

1 Renata Grzegorczykowa, *Wstęp do językoznawstwa*, s. 13

2 Jan Baudouin de Courtenay, *Wpływ właściwości myślenia językowego polskiego na psychikę w ogóle*, [w:] red. J. Basara, J. Szymczak, *O języku polskim*, s. 221

BIBLIOGRAFIA:

1. Baudouin de Courtenay Jan, *Wpływ właściwości myślenia językowego polskiego na psychikę w ogóle*, [w:] red. J. Basara, J. Szymczak, *O języku polskim*, Warszawa 1984
2. Coates Jennifer, *Women, men and language*, Nowy Jork 2016
3. Grzegorczykowa Renata, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007
4. Pycia Paulina, *Płeć w języku*, Sosnowiec 2007
5. *The handbook of language and gender*, Maiden 2003
6. [http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C78418%2Cszkolne-inwektywy-dziewczyny-slysza-inne-wyzwiska-niz-chlopcy.html?fbclid=IwAR2eOufZHt0pziS38vLwVMIwvG68RsTbqzN-5AxUD-7NLfE\\_5XCwtbxUFC0](http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C78418%2Cszkolne-inwektywy-dziewczyny-slysza-inne-wyzwiska-niz-chlopcy.html?fbclid=IwAR2eOufZHt0pziS38vLwVMIwvG68RsTbqzN-5AxUD-7NLfE_5XCwtbxUFC0) [dostęp dnia 20.09.2019 r.]